Wydanie południowe

„GŁOS NARODU"

Wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 12-tej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6, za jednorazowe odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu: 40 hal.

WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE. Cena 10 halerzy WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny założony w r. 1892 przez JÓZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

„GŁOS NARODU"

Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer południ. 10 hal. wieczorny 4 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja niezwraca. Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Tel. Nr. 190

Nr. 456. **Kraków, wtorek 8 października 1907 r.** **Rok XV.**

Ostatni termin.

Ostatni już nadszedł termin dla sejmu, dla dokonania dzieła reformy wyborczej. Zawarcie ugody z Węgrami zmusza wprost rząd do rychłego zwołania parlamentu, i rzeczywiście, według ostatnich wiadomości, Rada państwa będzie zwołaną na 16 października. Zaledwie zatem 9 dni pozostaje sejmowi do przeprowadzenia dyskusji i powzięcia uchwał. Trzeba się zdecydować i trzeba coś postanowić. Byłoby to świadectwem wielkiego niedołęztwa, gdyby sejm rozszedł się nie powziąwszy żadnej uchwały w sprawie pierwszorzędnej wagi, tylko dlatego, że nie znalazł w sobie pierwiastków twórczych dla ułożenia żywotnego projektu.

Jeżeli nas nie mylą doniesienia nadchodzące ze Lwowa, szanse kompromisu znacznie wzrosły i oba skrzydła Sejmu okazały gotowość do wzajemnych ustępstw. Opinja publiczna żąda, aby te pogłoski sprawdziły się co rychlej. A kompromis jest możliwym już z tego powodu, ponieważ najogólniejsze zasady reformy już zostały przez wszystkich przyjęte. Wszystkie stronnictwa izby godzą się na to, że wybory mają być bezpośrednie i tajne, i że prawo wyborcze otrzymać mają także ci wszyscy, którzy je posiedli przy wyborach do Rady państwa. Chodzi właściwie tylko o to, aby inteligentniejszym żywiołom zapewnić pewien zwiększony wpływ na wybory, i aby dokładnie i roztropnie zabezpieczyć nasze narodowe interesy we wschodniej części kraju. Wynalezienie formuły dla skodyfikowania tych wyjątków, nie jest przecież tak niemożliwem jak obliczenie kwadratury koła... Trzeba tylko dobrej woli i chwilowego przynajmniej podporządkowania interesów partyjnych dobru ogólnemu. Nie należy również krępować się ani obawą agitacji grup radykalnych, ani względami na ich opinję. Reforma musi być zrobiona bez nich i wbrew nim. Gdyby głos rozstrzygający mieli ludowcy i radykaliści ruscy, reforma nigdyby do skutku nie przyszła, bo ich żądania i pomysły są nietylko skrajne, ale bardziej jeszcze niedorzeczne.

Byłoby zaś objawem wielkiej słabości ograniczać i zacieśniać reformę dlatego, że po jej uchwaleniu radykaliści uzyskają wyższą liczbę mandatów... Trzeba raz nareszcie nauczyć się walczyć z nimi, i pamiętać o tem, że blichtr radykalnych programów nie wytrzyma nigdy promieni słońca oświaty...

Ewolucja demokratyczna obejmująca świat cały, nie może pominąć i naszego społeczeństwa. Ona też wymaga odpowiedniej, szerokiej i daleko idącej reformy wyborczej. Jedyny polski sejm powinien pokierować tym potężnym prądem, który masy ludowe wyrzuca ku górze i obala dawne tamy hamujące jego bieg wartki; aby nie stał się żywiołem zniszczenia i zguby, trzeba go ująć w odpowiednie koryto, i dać mu jak najszerszy ujście.

Takie jest też znaczenie sejmowej reformy wyborczej.

Korespondencya.

Poznań, 7 października.

Hakatystyczna kuźnia nie próżnuje. Wciąż powstają nowe projekty, któremi rozjuszone Prusactwo pragnęłoby wytępić ze szczętem nienawistny żywioł polski. Po słynnym projekcie wywłaszczenia z kuźni hakatystycznej wyszły znów nowe zakusy polakożercze: ograniczenie prawa zgromadzeń Polaków i zakaz języka polskiego w prasie, w życiu publicznem a nawet w kościele! Snując wciąż coraz bardziej po tworne i zbrodnicze projekty na przyszłość, zwyrodniali szaleńcy hakatystyczni patrzą tak że z niepokojem po za siebie i konstatują... nicość swoich własnych zbrodni!

Bo jakież rezultaty zdołał dotychczas osiągnąć hakatyzm, pomimo wyrzuconych miljonów na kolonizację, pomimo praw wyjątkowych i gwałtów? Wzrost niemczyzny w prowincjach polskich, według tryumfalnych obliczeń haka tystycznych, tak się ma przedstawiać.

Od r. 1885 do 1890 urosła liczba niemców w W. Księstwie i Prusach Królewskich o 62 tysiące głów. To był pierwszy skutek Komisji kolonizacyjnej, utworzonej w roku 1886. W następnych pięcioleciach wzrastała niemczyzna w tychże dwóch dzielnicach tak: 1890 do 1895 o 136 tysięcy, 1895 do 1900 o 132 tysiące, a od roku 1900 do 1905 o 180 tysięcy.

To wykazały powszechne spisy ludności, dokonywane w całej monarchji pruskiej co pięć lat. Memorjał o 20 letniej pracy Komisji kolonizacyjnej potwierdził na innej drodze prawie ten sam wzrost niemczyzny.

Kolonistów sprowadzono od roku 1886 do 1905 razem 70 do 75 tysięcy, z tych połowę dopiero w ostatnim pięcioleciu. Wskutek osiedlenia się tych osadników napłynęło do sąsiednich miast 35 do 38 tysięcy niemieckich robotników i rzemieślników. Kolonizacja przysporzyła za tem Niemców w W. Księstwie i Prusach Królewskich o 110 tysięcy głów. Z tych miało być Niemców importowanych z głębi Niemiec około trzy czwarte, a więc około 80 do 85 tysięcy.

Jeżeli ogólny wzrost Niemców w obu tych polskich dzielnicach wynosił w 1905 r. około 180 tysięcy, a na rachunek Komisji kolonizacyjnej należy zapisać 110 tysięcy, to po za tem ludność niemiecka musiała jeszcze wzrosnąć o 60 do 70 tysięcy, czy to przez liczniejsze rozmnażanie się, czy też przez ściąganie ich z głębi Niemiec do rozmaitych administracji rządowych, prowincjonalnych i gminnych.

Tak się przedstawia cały „dorobek" akcji hakatystycznej na ziemiach polskich. Że nie da je on powodów do zbytnich „tryumfów" przyznają to nawet organy hakatystyczne. Agrarna i konserwatywna „Deutsche Tageszt." zastanawiając się nad tym bilansem dorobku hakatystycznego, wychodzi z bardzo trafnego na jej stanowisku założenia, że jeżeli tyle miljonów wyrzucono, tylu osadników sprowadzono i taki aparat praw i urządzeń wyjątkowych rozstawiono, to gdzieś po 26 latach muszą być jakieś wyraźne ślady, że tam zaginął żywioł polski na wieki.

Jeżeli się tam tych śladów nie znajdzie, będzie to dowodem, że cała dotychczasowa robota ślepego strzału nie warta.

W badaniach swoich doszła „Deut. Tages Ztg." chwilowo do rezultatu budzącego poważne wątpliwości o dotychczasowej skuteczności systemu pruskiego. Wykryła mianowicie sprzeczność między statystyką powszechnych urzędowych spisów ludności a statystyką memorjału. Memorjał o 20 letniej pracy Komisji kolonizacyjnej podnosi formalnie z ostentacją, że widoczny przyrost ludności niemieckiej w W. Księstwie i Prusach Zach. zjawił się dopiero w ostatnim pięcioleciu.

To powinnoby przemawiać za tem, że gdy niemczyzna wzrasta, to żywioł polski musi się cofać. Tymczasem powszechne spisy ludności wykazują, że w dziesięcioleciu od 1890 do 1900 podniosła się zbiorowa ludność polska w państwie pruskim o 95896 głów, to jest zmniejszyła się, bo w poprzednim dziesięcioleciu przyrost wynosił 97554 głów, w ostatnim jednak pięcioleciu 1900 do 1905 podwyższyła się znowu o 97.776 głów. A więc ludność polska, w całości liczona, nie zamiera, lecz żyje, nietylko żyje, ale nawet narasta, a że narasta musi mieć w sobie siłę do wypracowania potrzebnych na to warunków ekonomicznych i społecznych, bo bez tego narastanie ludności jest w świecie niemożliwe.

Czy te liczby, pyta „Deut. Tagesztg.", nie są dowodem, że Komisja kolonizacyjna wywołuje wręcz przeciwne skutki od tych, dla jakich została utworzoną.

Gdzież są wyraźne ślady na to, że po 26 latach obostrzonego systemu pruskiego ludność polska została choćby w pewnej cząstce rzeczy wiście zgładzoną i wyrugowaną? Co się stało, że ogół żywiołu polskiego zdołał w ostatnim pięcioleciu powiększyć się o 97.776 głów, tj. o prze szło 2 tysiące więcej od poprzedniego dziesięciolecia.

„Deut. Tagesztg." zastanawia się, w jaki sposób można ten przyrost wytłumaczyć bez osłabienia dobrej opinji kolonizacji. Na obecynie wzrosła liczba Polaków aż do 229 tysięcy, ale ona tam wzrasta oddawna i jest bez większego znaczenia politycznego. Na Mazurach większego przyrostu polskości wykazać nie można. Chyba G. Śląsk, dotąd „czysto niemiecka prowincja" dostarczył nowych zastępów. Jeżeli ludność polska rzeczywiście nie narosła, a statystyka urzędowa jednak jej przyrost wykazuje, to zagadnienie przyrostu dałoby się tylko tak wyjaśnić, że przy ostatnich spisach więcej ludności polskiej przyznawało się do polskiej narodowości, aniżeli przy poprzednich spisach.

To znaczy, że świadomość narodowa w polskich masach ludowych potężnieje.

W tym poczuciu narodowym, w tym rozbudzeniu narodowym ludu polskiego na dawnych ziemiach polskich, pisze „D. Tagesztg.", tkwi największa siła politycznej polskości.

Naturalnie istnienie tej polskiej siły politycznej wywołuje gromy oburzenia ze strony hakatystycznego organu. To też wypowiada on gorący apel pod adresem rządu pruskiego, aby

nowemi, jeszcze bardziej dzikiemi i barbarzyńskiemi ustawami antipolskiemi, tej „politycznej polskości złamał kość pacierzową“ (!). Hakatyści, przyznając się otwarcie, iż marzą o „złamaniu kości pacierzowej“ polskości, nie przestają jednak udawać niewinnych, prześladowanych baranków. W nr. 228 hakatystyczna „Ostd. Rundschau“ pisze kłamliwie: „Kościół zabrania Niemcom katolikom niemieckiej nauki przygotowawczej do spowiedzi, niemieckich kazań, niemieckiej modlitwy i niemieckich śpiewów.“

W dowody oczywiście hakatystyczny organ się nie bawi, bo źleby na tem wyszedł. Po co im zresztą dowodów, jeśli się kierują znanem zdaniem: „My rozkazujemy, a wy słuchać musicie“, bo siła przedewszystkiem!

Więc krótko i węzłowato „uciśniona“ hakata żąda, aby nie księża katoliccy rozstrzygali, w jakim języku dzieci winny być przygotowane do Sakramentów (świętych? — nie, bo tych hakata nie zna, jak w ogóle nie uznaje żadnych świętości!) — ale obok rodziców jeszcze dwa czynniki: szkoła i landrat!

Szkoła, czyli inspektor szkolny i zależny od niego nauczyciel pruski i landrat mają orzekać, w jakim języku dzieci mają się uczyć religii w kościele! Rodziców, którzyby się opierali takim porządkom, należałoby pakować do więzienia, księżom zaś opornym należałoby odbierać probostwa, zabronić wstępu do kościołów i pouczania ludu!

Tych projektów, jakie rodzą się w zwyrodniałych mózgach hakatystycznych, nie podobna rzecz prosta brać na seryo, ale fakt że hakatyzm nawet z kościoła pragnąłby uczynić — koszary, świadczy o takiem zwyrodnieniu Prusactwa, że to właśnie może nas napawać pewną otuchą. Mamy za sobą słuszność i siłę moralną, ona da nam moc do przetrwania gwałtów Prusactwa, które swemi zbrodniami, swem wewnętrznem zwyrodnieniem i upodleniem dąży i musi dążyć prostą drogą do upadku.

W sprawie tamiarzy
przy regulacji rzek galicyjskich.

Od jednego z przyjaciół naszego pisma ze sfer tamiarskich, otrzymaliśmy następujący artykuł na który pragniemy zwrócić uwagę Namiestnictwa i sfer kompetentnych.

Sprawa regulacji rzek jest pierwszorzędnej wagi dla naszego kraju. Uregulowanie rzek galicyjskich należy do głównych postulatów wszystkich naszych stronnictw, a uzyskanie większej dotacji na roboty kosztowało nie mało trudu i zabiegów w Radzie Państwa.

Jedną ze spraw ściśle z regulacją rzek połaczonych, którą przed innymi, z regulacją związanemi, chcemy poruszyć, są płace robotników, szczególnie tamiarzy.

Tamiarz na budowie regulacyjnej zastępu je prawie inżyniera. On kieruje robotą, stara się o robotników, kieruje nimi i dogląda; jego obowiązkiem dbać oto aby dostawione do budowy materjały były odpowiednie i w odpowiedni sposób zostały ułożone, i do budowli użyte, on więc na tamie układa faszyny aby budowli nadać właściwy wygląd, wytycza i dozoruje kierunków budowy. Jest odpowiedzialny za otrzymane rekwizyta, wystawia listy i zapisuje robotników, dostawy itd. Jemu powierza się materjały nieraz w wartości tysięcy koron, dla właściwego ich zużytkowania. Ponadto i dostawca materjałów chciałby z tamiarza mieć pomoc.

Aby zostać tamiarzem nie potrzeba wprawdzie wielkich studjów, ale długiej praktyki i wprawy. Największą ilość tamiarzy zajętych przy regulacji rzek, bo więcej niż połowę, na ogólną liczbę w Galicji, dostarcza powiat tarnobrzeski, z okolicy Rozwadowa i Tarnobrzega. Wyjeżdżają oni z domu na dłuższy czas, a często na cały sezon roboczy i są prawie w ciągłej podróży.

Nie ulega więc kwestji, że człowiek, od którego się tyle żąda co od tamiarza, który często dziesiątki mil przyjechał, aby być użytecznym, który odbył kilkuletnią praktykę i którego uczciwości powierza się setki tysięcy funduszów publicznych, nie w gotówce wprawdzie ale materjałach, powinien być odpowiednio traktowanym i wynagradzanym. Tak jednak nie jest.

Wprawdzie liczą mu 4 kor. dziennie za dni robocze a 2 korony za dni niedzielne i przeszkody, ale biorąc pod uwagę że człowiek ten musi być w ciągłej podróży, na sam wikt potrzebuje dziennie 1 k. 60 hl. najmniej. A tu trzeba czasem i do domu wyjechać, ubrać się, rodzinie coś posłać, wypadnie gdzieś zanocować, albo płacić pomieszkanie itd.

Nie raz zmoczy go deszcz, zasypie śnieg, więc i kieliszek wódki by się przydał.

Nie dziw więc że tamiarz prawie zmuszony jest od dostawców przyjmować jakieś datki, często z jego stanowiskiem niezgodne a nawet karygodne.

Starość tamiarza i niezdolność do pracy nie jest wcale zabezpieczoną. Ponadto w roku bieżącym Namiestnictwo poprzydzielało tamiarzy do odnośnych kierownictw budowy, a gdy tam z rozmaitych przyczyn nie było zajęcia, kazali im siedzieć w domu i czekać... rosy niebieskiej.

Tamiarze rozrzuceni po całym kraju między robotnikami są wielką siłą, nie dziw więc że w rozmaitych stronach zaczynają znajdywać nieproszonych opiekunów i obrońców, którzy niby to pod pozorem dopomożenia im do wywalczenia lepszego bytu przez założenie własnej organizacji, chcieliby pod tym płaszczykiem zaszczepić hasła destrukcyjne i antinarodowe. Otóż zamiarem naszym było zwrócić uwagę organizacji katolickiej na tamiarzy, jako też JEP. Namiestnika, którego znamy jako prawego obywatela dbającego o dobro kraju i narodu, aby odpowiedniemi zarządzeniami poprawiającymi byt tamiarzy, jakoteż pomocą do zawiązania organizacji katolickiej a mającej na celu zabezpieczenie na starość tamiarzy, dalej przez zaprowadzenie sezonu roboczego tamiarzy i odpowiednie uregulowanie płacy, uchronili ich od niebezpiecznej opieki internacjonału.

Z Sejmu.

Lwów, 8 października.

Wczorajsze wieczorne posiedzenie rozpoczęło się o godz. 7 m. 25. Przystąpiono do dalszej rozprawy budżetowej.

Pos. Piniński oświadcza, że nie pora jeszcze na właściwą ocenę działalności obecnego Sejmu. Czas na taką krytykę będzie dopiero wtedy, gdy przyjdzie Sejm nowy i gdy się okaże, że będzie on lepszy od obecnego. Pod względem gospodarczym działalność Sejmu kończy się wprawdzie znacznym deficytem, ale winić to Sejmu nie można. Zarzut, czyniony prawicy sejmowej, że stała na straży interesów partykularnych odparł już w bardzo wymowny sposób pos. Starzyński. Mowca przytacza szereg przedłożeń, które dowodzą, jak gorliwie dbała prawica o interesy całego ogółu. Ale prócz tego ci, którzy bezwzględnie atakują większą własność, zapominają o wielkiem znaczeniu istnienia wielkiej własności nie tylko ze względów politycznych, narodowych i kulturalnych, lecz także ze względów czysto ekonomicznej natury. Mowca kładzie nacisk na wspólność interesów małej i wielkiej własności; do zbliżenia potrzeba dyskusyi jasnej i szczerej. Co do najważniejszej kwestyi obecnej, co do reformy wyborczej

---

Bracia Karamazow.

(ciąg dalszy.)

— Jakto? Toś ty to wszystko z góry obmyślił? —Spytał Iwan patrząc ze zdumieniem na Smerdiakowa. — Toś ty nie głupi, daleko, daleko jesteś inteligentniejszy niż myślałem.

Wstał z zamiarem przejścia się po izbie, ale była tak zastawiona, że postąpiwszy parę kroków, usiadł znów na krześle, jeszcze bardziej rozdrażniony.

— Słuchaj ty! nieszczęsny, ty nędzny człowieku, czy ty rozumiesz, że jeżeli cię w tej chwili nie zabiłem, to tylko dlatego, że potrzebny mi jesteś na jutro, abyś złożył swoje zeznanie sędziom? — Co do mnie, być może, że jestem także winnym, być może że gdzieś w głębi duszy, tailo się we mnie skryte życzenie, aby ojciec mój umarł, ale w każdym razie nigdy tobie takich myśli nie podsuwałem, nigdy cię nie namawiałem, nigdy, nigdy. — Mimo to pójdę jutro do sądu i świadczyć będę przeciw sobie, i ty ze mną pójść musisz, razem złożymy zeznanie, razem.

— Pan jest bardzo chorym, zauważył Smerdiakow, bez cienia już szyderstwa, raczej ze współczuciem, białka masz pan zupełnie żółte.

— Razem pójdziemy, razem, powtórzył Iwan.

— Nie zrobi pan tego, zaprzeczył stanowczo Smerdiakow. Przedewszystkiem będzie pana wstyd tak się obwiniać, a po tem będzie to zupełnie bezskuteczne, bo ja wszystkiemu zaprzeczę i powiem, że pan to wszystko mówi z gorączki, z przywidzenia, albo z wielkiej miłości do brata, za którego pan chcesz się poświęcić. Któż panu uwierzy, kiedy nie masz pan żadnych dowodów.

— Pieniądze pokażę, rzekł Iwan.

— A! pieniądze — Weź je pan sobie, całkiem mi są już teraz niepotrzebne, odparł Smerdiakow drżącym głosem, podsuwając Iwanowi banknoty. — Miałem ja wpierw myśl, że za pieniądze te pojadę do Moskwy, albo zagranicę, że to niby, jak pan mówił, wszystko człowiekowi dozwolone i cnoty niema i wiara nie potrzebna. — Wszystkiego tego, pan mnie nauczył.

— Własnym rozumem doszedłeś, uśmiechnął się gorzko Iwan.

— Nie, to za waszem przewodnictwem.

— A cóż teraz? uwierzyłeś w cnotę, skoro pieniądze oddajesz.

— Nie, nie uwierzyłem — wyszeptał Smerdiakow.

— Więc dlaczegoż oddajesz?

— Bo widzi pan --- Pierwej toś pan był taki odważny i mówiłeś, że wszystko wolno, a dlaczego teraz taki pan jesteś zastraszony i sam przeciw sobie chcesz świadczyć; tylko że pan tego nie zrobi.

— Zobaczymy, rzekł Iwan.

— Nie zrobi pan, nigdy! — Pan jest człowiek uczony — i pieniądze pan bardzo lubi, ja to wiem. — I poważanie ludzkie pan chce mieć, bo pan jest bardzo dumny i kobiecą urodę lubi pan nad miarę, a przedewszystkiem chciałbyś pan żyć w spokoju i wygodzie i żeby się nikomu nie kłaniać, to najbardziej! — Nie zechcesz pan sobie tak życia marnować, boś pan ze wszystkich synów najbardziej podobny do Fedora Pawłowicza, taką samą masz duszę.

— Tyś wcale nie głupi, powtórzył jeszcze raz Iwan, pierwej miałem cię za głupiego, widzę, że się omyliłem.

— Z pychy swojej miałeś mnie pan za głupiego — Proszę niech pan weźmie pieniądze.

Iwan wziął banknoty i wsunął je do kieszeni, potem wstał z miejsca powtarzając jeszcze raz:

— Pamiętaj, że jeżeli cię nie zabiłem, to jedynie dlatego, że potrzebny mi jesteś na jutro. —

— A zabij mnie pan i owszem, zabij, choć by zaraz, mówił Smerdiakow, patrząc dziwnie na Iwana. Ale gdzietam, pan się nie odważy na nic, na nic się pan teraz nie odważy, a pierwej był pan taki śmiały.

— Do jutra, krzyknął Iwan.

— Niech mi pan jeszcze raz pokaże te pieniądze, prosił Smerdiakow.

Iwan zatrzymał się wyjął banknoty z kieszeni, Smerdiakow patrzył na nie jakie dziesięć sekund.

— No już teraz może pan iść.

— Ale gdy Iwan odszedł, zakrzyknął jeszcze raz Iwanie Fedorowiczu!

— Czego chcesz?

— Bywaj pan zdrów, Iwanie Fedorowiczu!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

---

włościanie z pewnością nie są poplecznikami powszechnego, równego prawa głosowania do Sejmu, a także, co za tem idzie w ich rozumieniu, do Rad powiatowych i gminnych. Wiedzą oni dobrze, że w tych ciałach niebezpiecznie jest dawać przewagę tym, którzy pod względem finansowym nic nie mają do stracenia, albo bardzo mało. Rozszerzenie prawa wyborczego jest niezawodnie potrzebne, ale potrzeba przytem tworzenia takich grup wyborczych, któreby mniej dbały o tego rodzaju etykiety i hasła, jak „demokratyzm, konserwatyzm, postępowość itd.“, a bardziej o kwalifikacyę, o fachowe uzdolnienie. A zauważyć należy, że bynajmniej nie jest kwalifikacyą poselską wymowa na wiecach, bo tam w pierwszym rzędzie trzeba często umieć mówić długo i głośno (wesołość.) Przy znacznie rozszerzonem prawie głosowania zachodzi jeszcze ta obawa, że właśnie ci, których szerokie warstwy wyborcze znają, a więc ci, którzy są popularnymi, będą zazwyczaj najmniej warci, bo na poważną pracę nie mają czasu, gdyż muszą ze wszystkimi ustawicznie obcować. Aby możliwym był u nas zdrowy postęp w kierunku demokratycznym, na to potrzeba przedewszystkiem, aby ci, którzy mają wpływ na lud, starali się, by równocześnie z demokratyzacyą zapanowało także poszanowanie wolności innych i przekonań innych.

Wobec utyskiwań posłów opozycyjnych na nadużycia wyborcze, mowca przytacza przykłady terorystycznych aktów drugiej strony, gdzie zabierano wyborcom kartki i wypełniano według swego widzimisię. Istnieje wprawdzie „tajne“ głosowanie, ale nie w tem znaczeniu, aby to głosowanie było tajne dla samego głosującego, aby on sam nie wiedział, na kogo głosuje (wesołość). Mowca wzywa przywódców stronnictw opozycyjnych, aby pracowali nad tem, by poczucie prawa stawało się coraz silniej szem wśród [illegible] (oklaski).

Członek wydziału krajowego dr. Jahl omawiał sprawę sanacji finansów krajowych.

Ks. Stojałowski, oceniając przeszłość Sejmu, nazywa wręcz fałszywem twierdzenie, jakoby dotychczasowa gospodarka sejmu doprowadziła kraj do ruiny. Przedewszystkiem nikt nie może dostarczyć dowodu, że kraj znajduje się w ruinie a powtóre nie dowiedziono, że winnym wielu braków w stanie ekonomicznym kraju jest właśne ten sejm. Mowca stwierdza znaczny rozwój kraju pod względem gospodarczym i oświaty w porównaniu ze stanem gospodarczym i oświaty z przed lat 50. Jeżeli Galicya rzeczywiście pozostała w tyle za innymi krajami, to winne temu 70-letnie zaniedbanie kraju przez rządy centralistyczne i kwestya żydowska. Mowca wyraża przekonanie, że jeżeli szlachta wioskowa zginęła, to winna temu tylko lichwa żydowska, a także nędza małych miast jest winą żydów. Trzecią przyczyną nędzy galicyjskiej jest brak oświaty wśród włościan. Winną zaś złej opinii sejmu galicyjskiego jest prasa, która nieodpowiednio informuje publiczność, oraz sama większość, która nie naśladuje pos. Kozłowskiego i nie idzie między lud, aby objaśnić mu działalność sejmu.

Następnie mowca skrytykował wszystkie po kolei stronnictwa. Konserwatystom zarzucił, że wbrew twierdzeniu pos. Starzyńskiego dążyli do monopolu politycznego i nie wspierali ruchu ludowego, specyalnie chrześcijańsko społecznego i nie umieli skorzystać z kółek rolniczych dla stworzenia sobie podstawy do pracy wśród ludu; demokracyi zarzuca mowca również, że nie współdziałała z ruchem ludowym i że wytworzyła biurokrację, która niema zrozumienia dla ludu. Dalszą winą demokracji jest to, że zbytnio sprzyjała kierunkom radykalnym. Ludowcy gotują się teraz do objęcia rządów w kraju, ale dotychczasowa historya tego stronnictwa nie daje rękojmi, że te rządy będą lepsze od rządów dotychczasowych. Zwłaszcza pos. Stapiński niema prawa udzielać tu sejmowi lekcyj polskości.

Wskutek tego wyrażenia przyszło do ostrej wymiany słów między mowcą a pos. Stapińskim. Mowca zarzuca pos. Stapińskiemu pracę rozkładową i nieetyczną i chęć doprowadzenia między chłopami ludowcami a chrześć. społecznymi do takich stosunków, jakie panują w Łodzi między narodowcami a socyalistami. Gdy w ciągu mowy pos. Stojałowskiego, siedzący obok niego pos. Szajer kilkakrotnie okrzykami go popierał, ks. Stojałowski wśród ogromnej wesołości Izby uderzył go i zawołał: „cicho“. Marszałek Badeni dziękuje ks. Stojałowskiemu za pomoc (ponowna wesołość i oklaski).

Ks. Stojałowski w dalszym ciągu polemizował z pos. Stapińskim i ludowcami i wezwał w koncu wszystkie stronnictwa, żeby się zesolidaryzowały pod hasłem chrześciańskiej demokracyi.

Po 3 i pół godzinnej mowie ks. Stojałowskiego, zabrał głós namiestnik hr. Potocki. Na wstępie omawiał namiestnik sprawę reformy wyborczej:

„Zdaje mi się, rzekł, że każdy z panów przyszedł do tego przekonania, że rozwój stosunków krajowych i zaprowadzenie nowej ordynacyi do Rady państwa, wymaga także zmiany ordynacyi sejmowej. A skoro tak jest i skoro to zdanie jest powszechnie przez panów dzielone, to najgoręcej panom polecam, jeżeli to tylko możliwe, abyście i tę sprawę załatwili przed skończeniem się mandatów waszych jeszcze w tym peryodzie sejmowym. Jest rzeczą naturalną, że sprawa tak ważna, tak głęboko dotykająca najważniejszych kwestyj społecznych i narodowych, musi wywołać w szerokich warstwach ludności pewne wrzenie i zaniepokojenie. Jest to objaw naturalny, objaw nawet do pewnego stopnia dodatni, bo źleby było, żeby taka sprawa zajęcia nie budziła. Jednakże, gdyby ta kwestya przez dłuższy czas załatwioną nie była, to to wrzenie i zaniepokojenie z czasem mogłoby się tylko potęgować. A nam nie wolno tracić ani dnia, ani tygodnia spokojnej i dodatniej pracy, abyśmy nie pozostali w tyle za innymi narodami, które nas dawno wyprzedziły. Ale nie tylko ten wzgląd powoduje, że doradzam panom, abyście starali się wszelkiemi siłami tę sprawę załatwić.

Jest jeszcze inny powód. Jeżeli ten Sejm nie rozwiąże kwestyi prawa wyborczego, w takim razie prawdopodobnie nowy Sejm będzie musiał być rozwiązany, a będą musiały być rozpisane nowe wybory, które bez pewnego wstrząśnienia społeczeństwa, bez ponownego wstrząśnienia tak potrzebnego spokoju, znowuby się nie odbyły. Żałuję, że myśl, którą tu na wiosennej sesyi rzuciłem, nie weszła w życie, myśl, aby komisya reformy wyborczej radziła i obradowała w permanencyi przez czas aż do jesiennej sesyi. Nie dziwię się, że to natrafiało na pewne trudności już ze względu na to, że w statucie krajowym nie było przewidzianem takie trwanie komisyi poza sesyą sejmową. Ale były także trudności bardziej rzeczowe, bo przecież ci przywódzcy parlamentarni, którzyby musieli pracować nad reformą wyborczą, przeszli już tę długą kampanię o reformę wyborczą do Rady państwa. Później mieli Sejm, potem wybory, potem znowu Radę państwa, to oczywiście nerwy ich wyczerpało i potrzebowali oni tych paru tygodni spoczynku. Sprawa ta jednak, która ma w najbliższej przyszłości decydować o wielu kwestyach i zasadach naszych politycznych nie może być załatwioną na kolanie i musi być z należytą rozwagą traktowana. Nie dziwię się, że ona jest jeszcze w tem stadyum, że nie wyszła jeszcze ze subkomitetu.

Jak ona ma być zrobiona? Nie potrzebuję panom przedstawiać tu zapatrywania rządu centralnego na kwestyę sejmowej reformy wyborczej. Już prezydent ministrów i minister spraw wewnętrznych mieli sposobność przedstawić zapatrywania rządu w tych kwestyach. Inne są obowiązki obywatela wobec państwa, dla którego ma przynieść w daninie nie tylko podatek pieniężny, ale i podatek krwi, a inne obowiązki tego obywatela wobec kraju, gdy tylko ma służyć krajowi podatkiem. Ale i co do tych podatków zachodzi różnica. W naszym budżecie podatki pośrednie daleko mniejszą rolę grają, niż w budżecie państwowym i z. r. wynosiły pośrednie podatki coś ponad 8 milionów, podczas gdy bezpośrednie przeszło 20 milionów, obowiązkom zaś powinny odpowiadać także prawa. Nie można też spuścić z uwagi, że parlament składa się z czynników równoważnych i równorzędnych, z Izby posłów i Izby panów, których my w sejmie nie posiadamy. Jest z pewnością nader trudną rzeczą rozwiązać tę tak zawiłą kwestyę. Rozwiązać ją można tylko na podstawie tego, co już we wstępnem słowie powiedział tu p. marszałek. Jeżeli żadne stronnictwo, żadna partya tej wysokiej Izby nie będzie chciała i miała pretensyi do przeprowadzenia wszystkich swych żądań i życzeń, jeżeli one tak że będą chciały uwzględnić słuszne żądania i życzenia innych stronnictw, jeżeli wszystkie stronnictwa tej wysokiej Izby będą miały z jednej strony na uwadze konieczność rozszerzenia praw wyborczych, a z drugiej te momenta, które tu przytoczyłem, to mam nadzieję że znajdzie się droga pośrednia, która w zupełności może nikogo nie zadowolni, która jednakże nie dotknie i nie obrazi żywotnych interesów społecznych czy narodowych żadnego ze stronnictw tej wysokiej Izby. Czaś, który jest dla nas przeznaczony, jest wobec bliskiego zwołania Rady państwa na razie bardzo krótki. Gdyby jednakże były szanse doprowadzenia do kompromisu między stronnictwami, gdybym widział możliwość, że wielkie zagadnienie reformy wyborczej może znaleść rozwiązanie jeszcze w tej Izbie, tobym z pewnością dołożył wszelkich starań, aby daną była sposobność sejmowi jeszcze raz się zebrać i nad tą sprawą debatować. (Żywe oklaski). Zastrzegam się jednakże, że nie mówię tego, mając jakiekolwiek upoważnienie ze strony rządu centralnego, jednakże mam nadzieję, że w razie koniecznej potrzeby potrafię ten czas potrzebny dla sejmu uzyskać.

Następnie omawiał p. namiestnik kwestję klęsk elementarnych, jakie spotkały oziminę, zwłaszcza we wschodniej części kraju, i odpowiadał na zarzuty posła Jaworskiego, jakoby zapomogi były nierównomiernie rozdzielane i jakoby więcej otrzymała zachodnia część kraju. Namiestnik zaznacza, że wschodnia część kraju otrzymała 864.000 koron, zachodnia zaś 463.000 koron; wprawdzie część wschodnia jest większa od zachodniej, ale i tak cyfra jest korzyrzystna dla wschodniej części kraju. Również otrzymał p. namiestnik od ministerstwa 150 wagonów soli bydlęcej, która w najbliższych dniach zostanie rozdzielona.

Dalej odpowiedział p. namiestnik na zarzut, podniesiony co do dyrekcyi domen oraz co do kwestyi dostarczania ubogiej ludności taniego drzewa opałowego. Prowadzenie dyrekcyi domen nie jest może wprawdzie takie, jakby sobie tego życzyć należało, ale niemal z każdym dniem zaprowadza się ulepszenia i rzec można, że stan się coraz bardziej poprawia. Między innemi zaznaczył p. namiestnik, że termin kontraktów, zawieranych przez rząd z handlarzami drzewa, został znacznie skrócony, oraz, że od pół roku rząd pracuje nad kwestyą opalania salin ropą zamiast drzewem (oklaski) i kwestya ta jest na najlepszej drodze.

Następnie odpowiedział namiestnik na zarzuty pos. Stapińskiego co do postępowania przy wyborach do Rad gminnych, wykazując, że w wielu wypadkach informacye tego posła zupełnie nie były ścisłe. Dalej omawiał interpelacyę „z powodu wywłaszczenia gruntów ubogich mieszkańców Mieńkini obok Krzeszowic“, odczytując ją dosłownie. W interpelacyi tej powiedziano, że miano prowadzić linewkową kolejkę przez jakieś puste grunta namiestnika, ale namiestnik na to nie pozwolił i przeprowadzono kolej obok zabudowań mieszkańców z wielką ich szkodą. Otóż namiestnik na obszarze o który tu chodzi, zupełnie nie posiada gruntów, z wyjątkiem kilku parcel i tamtędy też administracya przeprowadziła kolej. Od sześciu lat, odkąd przybył do Lwowa, interesa swe prywatne oddał na łaskę Bożą i tych uczciwych ludzi, których ma w administracyi swych dóbr. W każdym razie, dodał mowca, niech to będzie dla pos. Stapińskiego dowodem, jak czasem jego informacye są mylne. Zarazem proszę pos. Stapińskiego, aby na przyszłość, jeżeli chce podnosić najcięższy zarzut, jaki urzędnika spotkać może, że dla prywatnych interesów kieruje odpowiednio urzędowemi sprawami, przedtem sprawę dokładnie zbadał. Pod tym względem proszę panów, mam to zdanie i przekonanie, że dobra cześć i dobre imię naczelnika kraju jest nietylko jego własnością i nie tylko jego sprawą i byłoby wstydem dla kraju, gdyby naczelnik jego kierował się prywatą w takich rzeczach. (Oklaski.) Jeżeliby były słuszne podo-

bne informacye i słuszne zarzuty, tobym umiał z tego konsekwencye wyciągnąć.

Dalej odpowiedział p. namiestnik na skargi posłów Bchaczewskiego i Stapińskiego przeciw Radzie szkolnej krajowej i inspektorom szkolnym i wykazywał ich bezpodstawność.

Następnie odpowiedział na zarzuty ks. Jaworskiego co do ostatnich wyborów do Rady państwa. Wszystkie te skargi na nadużycia wyborcze, jakie podnoszono w interpelacyach i w mowach w Radzie państwa, w telegramach do rządu centralnego, czy do namiestnictwa były najszczegółowiej zbadane, a wszyscy świadkowie, przytoczeni przez owych skarżących się, zostali przesłuchani. Namiestnik odczytuje wynik tych dochodzeń, z których okazuje się, że owi świadkowie, których przytaczali skarżący się na nadużycia, sami zeznali, iż władze postępowały zupełnie poprawnie.

Wreszcie przemówił namiestnik w te słowa: Przed paru dniami raczyliście panowie jednomyślnie uchwalić wyrazy hołdu śp. mej matce i przez to dotknęliście panowie najczulszej, najtkliwszej struny mego serca. Na ręce p. marszałka podziękowałem zaraz całemu Sejmowi. Było jednak prawdziwie potrzebą mego serca, wyrazić panom dozgonną za ten czyn, niebywały w dziejach Sejmu, wdzięczność. Pozwólcie panowie synowi, dla którego matka była wzorem wszelkich cnót, złożyć podziękowanie za to i powiedzieć, że jak jednogłośną była uchwała tego Sejmu, tak samo dla każdego z panów tu obecnych czuję największą wdzięczność i z całego serca wszystkim dziękuję. Niech to panom Bóg wynagrodzi. (Żywe oklaski.)

Na tem marszałek o godzinie 12 m. 15 w nocy zamknął posiedzenie. Następne dziś o godzinie 10 rano.

Kronika.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków, 8 października.

— **Kalendarzyk kościelny.** Dziś we wtorek Laurencji i Pelagii pokutnicy; we środę Djonizego biskupa męczennika i Ludwika wyznawcy.

— **Kalendarzyk astronomiczny.** Wschód słońca rozpoczyna się o godzinie 6 minut 52, zachód przypada o godzinie 5 minut 4; długość dnia godzin 11 minut 12.

— **Nabożeństwa.** We czwartek w kościele OO. Jezuitów na Wesołej i u św. Barbary o godzinie 8 rano wotywa na cześć św. Franciszka Borgiasza, oraz Podziękowanie za zwycięstwo nad Turkami pod Chocimem w r. 1621.

W piątek o godzinie 6 rano w kościele św. Andrzeja, rozpoczyna się Nowenna do św. Jana Kantego. W tymże dniu w kościele OO. Reformatów przeniesienie relikwi św. Augustyna i wotywa.

— **Łaźnia ludowa** w Krakowie rozpoczęła niedawno drugi rok egzystencji. Zbudowana z funduszów publicznych oddawała w istocie znakomite usługi dotąd, póki ceny biletów natryskowych wynosiły 12 hal. Od kilku miesięcy jednak cenę kąpieli natryskowej podniesiono do 20 hal.

W mieście liczącem sto tysięcy ludności, jeden zakład kąpielowy nie wystarcza, tembardziej że korzysta z niego nawet wojsko, bo w koszarach kąpiele administrowane są bardzo oszczędnie. Ludność najuboższa tembardziej potrzebuje kąpieli, dla niej mycie się w domu należy niemal do niemożliwości, gdyż w jednej izbie conajmniej 5—8 osób zamieszkuje.

Brak łazienek sprzyja rozwojowi chorób skórnych, — a w ogóle wszędzie, gdzie łaźnie się rozpowszechniły, ogólna zdrowotność wzrasta znakomicie. W Rosji i w Królestwie nie pozwalają przedsiębiorcom budować łazien, — nie mających osobnych oddziałów dla żołnierzy i najuboższej ludności po cenie minimalnej. Łaźnie wreszcie winny być otwarte od 6-ej rano do 10-ej wieczorem, a w sobotę do 11 ej. Czy krakowska łaźnia nie mogłaby funkcyonować w takiej porze? Dość przecież powiększyć personal o 2 lub 3 osoby, a kwestja będzie rozstrzygniętą z korzyścią dla zakładu, a z wielkim pożytkiem dla ubogiej zwłaszcza ludności...

Z.

— **Z teatru miejskiego.** Przedstawienie „Pięknej Mirandoliny" (la Locandiera) Goldoniego uplanowane było pierwotnie na luty r. b., kiedy świat teatralny Włoch świętował dwóchsetlecie sławnego swego komedjopisarza. Wówczas dyrekcja teatru krakowskiego zamówiła przekład Locandiery u wytwornego znawcy włoskiego języka p. Zygmunta Sarneckiego, by przekładem tym przysłużyć się równocześnie i literaturze polskiej. Względy techniczne nie pozwoliły teatrowi nadążyć na na datę ścisłą jubileuszu, wobec tego przedstawienie odłożono do pełni następnego sezonu, na październik. Tym sposobem premiera „Pięknej Mirandoliny" odegraną będzie bądź co bądź w jubileuszowym roku Goldoniego, a publiczność teatralna w większej zapewnie liczbie pospieszy do teatru, by ujrzeć znakomitą komedję, która po 150 latach nie straciła nic z barw swojego jasnego, południowego humoru i brawury. Wieczór sobotni zakończy jednoaktowa krotochwila Fredry ojca: „Lita et Comp.", jedna z najweselszych fraszek genialnego naszego komedjopisarza.

— **Z Eleuterji.** IV Zjazd delegatów i mężów zaufania Eleuterji odbędzie się w niedzielę 13 b. m. w sali własnej (Rynek gł. 17 II p.) Początek o godz. 9-ej rano. Zjazd zakończy się odczytem Witolda Tuska p. t. „Wrażenia z podróży do Szwecji" o 7-ej wieczór, poczem odbędzie się zabawa abstynencka. Wstęp na odczyt i zabawę wolny dla wszystkich.

— **Sport kolarski.** Wycieczka 100 kilometrowa do Libiąża i z powrotem odbędzie się w niedzielę dnia 13, a w razie niepogody dnia 20 b. m. staraniem Oddziału kolarskiego „Sokoła" w Krakowie. Mogą w niej wziąć udział członkowie wszystkich oddziałów kolarskich, ewentualnie Tow. sokolich I okręgu. Uczestnicy wycieczki za przejechanie tej drogi w 8 godzinach otrzymają odznaki pamiątkowe. W Libiążu przymusowy 1 godzinny odpoczynek dla wszystkich uczestników, którzy ponad to muszą wziąć żywność ze sobą. Start i meta w gmachu Sokoła. Wyjazd o godzinie 8-ej rano. Wpisowe w kwocie 4 koron przyjmuje druh Kowalski (Sukiennice 18) do 12-go, do godz. 8 wieczorem. Zamiejscowi mogą się zapisywać na starcie.

— **Odczyt Dra A. Wróblewskiego** pod t. „Podkład przyrodniczy moralności' odbyty w dniu 5 b. m. w sali hotelu Kleina, zgromadził liczną publiczność, która zapełniła prawie salę. Prelegent oświadczył, że odczyt niniejszy jest tylko wstępem do serji 8 odczytów, w której ma zamiar wyłożyć zasady moralności praktycznej.

Tu zaznaczył prelegent konieczność ustalenia zasad moralności, bez którego niczem są wszelkie reformy polityczne i społeczne. Tembardziej konieczność ta występuje w naszem społeczeństwie, w którem obecna chwila przełomowa wywołuje tyle sprzecznych prądów myśli i uczuć społecznych, a ma do rozstrzygnięcia zagadnień tak wiele.

Moralna ocena postępków może być ogólną i praktyczną i bywa dokonywaną z 4 ch punktów widzenia: religijnego, metafizycznego ściśle naukowego i okultystycznego. Okultystyczny punkt widzenia opierający swe zasady na przesądach, widzeniach sennych i t. p. musi być odrzucony.

Religijna moralność wyprowadza swe nakazy bezpośrednio z objawionej woli Boskiej i jakkolwiek słuszną być może w swych ogólnych zasadach i ocenach, w moralności praktycznej nie jest odpowiednią (?) wprowadzając nadprzyrodzoność w sferę zjawisk ściśle realnych. Zapytuje prelegent, kto wie, czy np. noc św. Bartłomieja nie byłaby usprawiedliwioną z punktu widzenia moralności kosmicznej, czy masa krwi ludzkiej przelana wówczas, wysyłając w przestrzenie wszechświata utajoną w sobie energję, nie wpłynęła dobroczynnie na jaką ludzkość zamieszkującą świat inny i nie wpłynęła korzystnie na zmianę układu sił kosmicznych. (!)

Lecz nim przyjdzie czas na moralność ogarniającą tak szerokie kręgi istot żyjących, dużo jeszcze zapewne czasu upłynie. Tymczasem ludzkość obowiązywać musi moralność w imię jej własnego dobra, a więc dobra gatunku ludzkiego na ziemi i zapewnienia jej możliwie wielkiej sumy szczęścia.

Szczęście zaś ludzkości leży na drodze naturalnego postępowego rozwoju rodzaju ludzkiego. W zgodzie z tą moralnością wszechludzką pozostaje moralność narodowa, albowiem naród każdy jest składową częścią ludzkości i dobro jego jest identyczne z dobrem ludzkości.

Pożycie społeczne rozwija w jednostkach instynkty społeczne, na których gruntuje się odpowiednia moralność; instynkta te drogą dziedziczności przechodzą na potomków, w tym samym kierunku działa wychowanie, które może nawet zmieniać odziedziczone złe, czyli antyspołeczne instynkta. Powstająca na podłożu instynktów społecznych moralność tworzy się drogą kojarzenia pojęć składających się z szeregu sądów, zawierających moralną ocenę postępków. Stałe skojarzenia pojęć moralnych tworzą moralne ideały danego społeczeństwa w pewnej epoce jego rozwoju.

Na tem zakończył prelegent, zapowiadając dalsze odczyty z dziedziny moralności, przyczem wezwał publiczność do licznego uczęszczania na nie. Dochód z nich przeznaczony jest na rzecz towarzystwa abolicjonistycznego i Eleuterji, stowarzyszeń mających ważny i sympatyczny cel podniesienia poziomu moralnego w naszym społeczeństwie.

— **Fałszywe ruble** srebrne z dzwięczącego metalu i wcale dobrze podrobione pojawiają się coraz częściej w Krakowie. Wczoraj taki falsyfikat złożył w tutejszej policji Marceli Duraj, który otrzymał go od żyda Abrahama Illichera z Królestwa.

— **Policja** aresztowała wczoraj wieczorem Antoniego Banachowicza z Prądnika. Banachowicz będąc podpity chciał sobie zażartować ze służby akcyzowej na rogatce Warszawskiej. Jadąc wozem puścił konie galopem przez rogatkę, aby nie płacić rogatkowego. Sztuczka ta na złe mu wyszła, bo konie zatrzymano, a jemu dano nocleg pod telegrafem.

— **Ministerstwo obrony krajowej** reskryptem z dnia 17 sierpnia 1907 postanowiło, że w bieżącym roku nie odbędą się zebrania kontrolne nieczynnych żołnierzy wojska (marynarki) i obrony krajowej. Główne raporta gażystów nieczynnych wojska i obrony krajowej odbędą się prawidłowo po myśli postanowień przepisów wykonawczych do ustawy wojskowej.

— **Nekrologja.** Franciszek Pawlik właściciel realności przeżywszy lat 72, zmarł w Krakowie dnia 6 b. m.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Wtorek „Szkoła" sztuka w 4 akt. Z. Kaweckiego.

Sroda „Edukacja księcia" komedją w 4 akt. M. Donnay'a (pop.)

Czwartek „Przemysł pani Warren" kom. w 4 akt.

Piątek „Szkoła" sztuka w 4 akt. Z. Kaweckiego.

Sobota „Lita et Compagnie" kom. w 1-m akt. Al. hr. Fredry i „Piękna Mirandolina" (La Locandiera) komedja w 3 akt. W. Goldoniego.

Niedziela o godzinie 3 „Mąż z grzeczno-

Kronika lwowska.

— **XV Zjazd delegatów Tow. Sokolich** obradował w niedzielę w gmachu „Sokoła-Macierzy." Przewodniczył prez. Fiszer, który podniósł niedomagania Sokolstwa, wzywał do przestrzegania karności sokolej, wspomniał o szerzeniu się idei sokolej pod berłem carskiem i o prześladowaniach pod panowaniem pruskiem.

Przyjęto do wiadomości sprawozdanie wydziału i komisji rewizyjnej za r. 1806/7, po-

czem nastąpił podział na 3 sekcje: administracyjną, organizacyjną i regulaminową, którym przydzielono liczne wnioski do rozpatrzenia.

Wniosek w sprawie karności sokolej brzmi jak następuje:

„Karność sokola polega nietylko na ścisłem przestrzeganiu postanowień statutów, regulaminów i innych przepisów, które każdy Sokół powinien znać, lecz i na bezwzględnym posłuchu wydanym rozkazom, tudzież na bezwzględnem wypełnianiu wszelkich zarządzeń i poleceń organów zwierzchniczych, jak również na okazywaniu tym organom w życiu sokolem szacunku zawsze i wszędzie.“

W sprawie reformy stroju sokolego oświadczył się zjazd za utrzymaniem dotychczasowego stroju, przy zmianie „haweloku“ na pelerynę i innych drobnych zmian.

Wstępne ustanowiono na rok 1908 w dotychczasowej wysokości 10 kor., a wkładkę w wysokości 1 kor.

Przeprowadzono w końcu wybory. Do komisji rewizyjnej na 1 rok wybrano: Wojciecha Biechońskiego, Karola Eplera, dr. Aleksandra Małaczyńskiego. Do sądu honorowego na 2 lata: dra Bronisława Zaorskiego z Buska.

— **Z Nowego Sącza** donoszą do „Dzien. Pol.“ Policja tutejsza aresztowała wyrobnicę I., wdowę po robotniku i matkę trojga dzieci pod zarzutem niemoralnego prowadzenia się. Na inspekcji zasądzono ją na trzy dni aresztu. Gdy zasądzona prosiła, aby pozwolono jej udać się do domu, gdyż musi dzieciom dać jeść, nie puszczono jej. Następstwa były smutne. Jedno dziecko na drugi dzień zmarło z głodu, drugie dogorywa. Gdy ojciec zasądzonej udał się na policję z prośbą, by wypuszczono córkę na pogrzeb jej dziecka, usłyszał odpowiedź, iż z aresztu nikogo nie puszczą. Wypadek ten wywołał w mieście powszechne oburzenie.

— **Wystawa przemysłu artystycznego w Petersburgu.** W lecie roku 1908 odbędzie się w Petersburgu międzynarodowa wystawa przemysłu artystycznego w zakresie urządzeń wewnętrznych (interieur, meble sprzęty itp.)

Artyści i przemysłowcy, którzy się sprawą tą interesują, zechcą się porozumieć w krótkiej drodze z biurem Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

— **Małżeństwo Tosellich.** Medjolan. Z Florencji donoszą tu, że małżonkowie Toselli otrzymali od jednego ze swych przyjaciół następującą depeszę:

„Strzeżcie dobrze waszą Monikę. Dziś wyjechało kilku bardzo zręcznych ajentów mężczyzn i kobiet, którzy mają porwać księżniczkę. Bądźcie więc przezorni. Życzę szczęścia“.

Toselli uwiadomił żandarmerję, która podwoiła straż wokoło willi. 4 b. m. zjawiły się trzy indywidua przed willę pod pretekstem sprzedaży psów, ale ich wyrzucono za bramę.

Artemis Colonna.

Kobieta piękna jest najpiękniejszem dziełem sztuki. Bywa syntezą kilku sztuk pięknych, a czasami wszystkich. Tem się tłómaczy fakt, że to żywe dzieło sztuki potężniejsze wywiera wrażenie, aniżeli wszystkie inne, które zresztą, bardzo często, starają się być tego arcydzieła arcydzielnem przypomnieniem lub opiewaniem: mokka prawdziwa z jednej strony, z drugiej— nie rzadko, niestety, kawa kneippowska. Poezja słów i spojrzeń, muzyka głosu, barwa lic, oczu, splotów, posągowość kształtów, harmonia ruchów... chód, taniec... Taniec, to jedna ze sztuk pięknych, jedna z najstarszych i nie z podślednich, choć dzisiaj w upadku. Ludzkość tańczy odkąd istnieje. Tańczy, wybierając się na polowanie, i wtedy naśladuje ruchy zwierza, którego uśmiercić pragnie (czerwonoskóry i bawół; kamczadał i niedźwiedź; australijczyk i kangur). Tańczy, wybierając się na wojnę i wracając z niej. Tańczy, by dać upust uczuciom religijnym (almea, bajadera, derwisz kręcący się, kiwający się, wyjący; tańce w świecie chrześcijańskim, które w pewnych krajach i kościołach przetrwały do 17 wieku: Limoges). Tańczy by zobrazować miłość. Taniec, to ruch i ekspresja; jedno lub drugie; czasami jedno i drugie. Sztuka ta do szczytu rozkwitu doszła pod niebem Hellady. Wiadomo (z „pięknej Heleny“) że dzisiaj nastał taniec „rodem z piekła“, nie mający z szlachetnością greckich ideałów nic wspólnego. Pokuszono się jednak w ostatnich czasach, by sponiewieranej sztuce dawną świetność przywrócić. Więc harmonja ruchów przedewszystkiem, nie mająca z akrobatyką baletową, ledwie znośną u kobiet, a wstrętnie śmieszną u mężczyzn nic wspólnego. Więc dążenie do obrazowania różnorodnych uczuć. Więc tańczenie Beethovena, Glucka, Schumanna, Chopina.. Profanacja? Dla czego? Chodzi jedynie o to, kto to robi, jak robi i dla czego robi. Może być parodja sztuki, może być sztuka wielka. Pierwszą kapłanką, odnowicielką, była Izadora Duncan, angielka, bardzo inteligentna, pełna zapału, lecz nie młoda, nie ładna, brzydko zbudowana. Wielki talent kazał często o tych brakach zapominać. W produkcjach tej artystki bywały jednak i momenty śmieszne. To idei nic a nic szkodzić nie powinno. W architekturze mamy hełm wieży marjackiej i... imbryk na Drobnerionie. Któż ośmieli się powiedzieć, patrząc na ten imbryk, że architektura nie jest sztuką? Słabą stroną tego rodzaju produkcyj, opartych na mimice, jest to, że, gdy chodzi o utwory muzyczne, bardzo często tyle jest i może być sposobów ich pojmowania, ilu jest słuchaczów, po za znanymi kilkoma punktami podstawowymi, co do których dwóch zdań być nie może. (Wesołość, smutek, powaga, figlarność...) Brak więc często sprawdziana ażali właśnie ten, a nie inny, sposób odtańczenia tej lub innej sonaty Beethovena, tej lub innej etiudy Chopina, jest najwłaściwszy. Pozostaje zadowolenie estetyczne patrzenia na... najpiękniejsze dzieło sztuki, poruszające się estetycznie, wśród estetycznego otoczenia, o ile widzowi-słuchaczowi danem jest to wszystko oglądać.

Po pani Duncan, która założyła szkołę tańca mimicznego, rzeczywiście artystycznego, dla dziewcząt, zjawiła się pani Colonna.

* * *

Wieczór wczorajszy śmiało można nazwać kapeluszowo-choreograficznym. Była to przedewszystkiem wspaniała wystawa kapeluszy jesiennych. Zachwycająco wyglądały na uroczych główkach naszych pań, te, że tak powiem, **do góry dnem wywrócone pancerniki, na** przybranie których zużyto siedm kilometrów wstążek, trzy tonny piór i cztery cetnary kwiatów, nie wspominając już o niezliczonych skrzydłach i ogonach, których dla tego celu pozbawiono mnogie a różnorodne ptactwo.

Potrząsanie jednym takim kapeluszem przed jamą smoka wawelskiego byłoby niesłychanie pomogło Krakowi, albowiem uniemożliwiłoby wszelką obronę przerażonemu i zidjociałemu ze zdziwienia zwierzęciu. Paniom naszym jest jednakże w tych nakryciach głowy bardzo „twarzowo“, albowiem kobiecie powabnej jest „twarzowo“ nawet w wydrążonym melonie. Szkoda, że monstra one (mowa o kapeluszach) nie zagłuszały śpiewu „słynnego“ pana Irnerio di Maria, wykrzykującego grzebieniowym organem najciekpanśze katarynkowości. Lecz, jak powiada ks. biskup Warmiński „o Ryczywole zamilczeć wolę“. Szkoda, że nie głuszyły ohydnego akompaniamentu fortepianowego, profanującego zwłaszcza Chopina skandalicznemi „poprawkami“ i niezliczonymi fałszami. Nie dozwalały natomiast oglądać popisów pani Colonna. Od czasu do czasu złowić było można, dzięki tworzącym się wśród tych cztero piętrowych olbrzymów szczelinom, jakiś płynny ruch rąk, ładny uśmiech, trafną interpretację jakiejś myśli muzycznej (np. naśladowanie ruchu przepływających i odpływających fal w walcu op. 62 Nr. 2 Chopina, lub rozkołysanie się przed roztańczeniem się w walcu Straussa). Pani Colonna jest ładniejszą i lepiej zbudowaną, aniżeli Izadora Duncan; obie te panie mają jednak brzydkie, grube w kostkach nogi; a nogi te są obnażone... Bądź co bądź innym czarem rozporządzać musiała Salome... Nasze panie nie byłyby do tego stopnia rozentuzjazmowały tetrarchy i idumejskiego...

Feliks Jasieński.

W nawiasie...

Mój chłopczyna wstaje rano,
Chociaż ojca ma filistra —
Zaraz kładzie pod bez mała
Podręczników do tornistra.

Poczem z mlekiem i bułeczką
Bardzo szybko załatwia się —
Gdyż na kwadrans przed dziewiątą
Już powinien siedzieć w klasie!

Od dziewiątej do dziesiątej
Wydobywszy podręczniki,
Chłopiec słucha, jak profesor
„Pyta“ innych z gramatyki.

Po godzinie i po dzwonku
Chłopiec znowu z ław nie wstaje,
Pan profesor skończył „pytać“
Lecz godzinę znów „zadaje“.

Po godzinie „zadawania“
Na pożytek wielki ducha —
Znowu dzwonek... I profesor
Do dwunastej punktum „słucha“.

Po dwunastej mała pauza..
I znów dalszy ciąg do pierwszej,
Pan profesor znów „zadaje“
Z podręczników po sto wierszy.

Pierwsza... druga... druga... trzecia...
Wreszcie kończą się „wykłady“...
Był „pytany“, ma „zadane“,
Wraca smutny, wraca blady.

I znów siada do stolika
I rozkłada podręczniki,
Bo na jutro ma „zadane“
Kartkę „słówek“ i... etyki!

Wstał chłopczyna bardzo rano,
Nie wypoczął, mało śniadał —
I znów kuje z podręczników,
Co profesor „nawykładał“!

Kuje wszystko z podręczników,
Bez najmniejszej choćby zmiany,
Bo na jutro jego kolej
Może będzie „wyrywany“!

Bije szósta, siódma, ósma..,
Chłopak ślęczy nad książkami!
Kuje cyfry.. kuje daty..
Kuje zdania za zdaniami!

Profesorze! Jedna prośba!
Gdy hygiena ci nie obca!
O... pięć tylko godzin pracy
Dla małego tego chłopca!

Profesorze! uczyć dzieci
Cel nad cele! blizki nieba!
Lecz do „pytań“ i „zadawań“
Profesora nie potrzeba.

Uczyć dzieci — cel nad cele!
Nic z nim zrównać się nie w stanie..
Trzeba „uczyć“, profesorze,
A to trudne jest zadanie!

Sejm i parlament.

„Gazeta Narodowa“ donosi:

Wobec tego, że parlament zbierze się 16 bm., sejm nasz nie może trwać dłużej niż do soboty 12 lub poniedziałku 14 bm. Choćby kompromis między stronnictwami prawicy i klubem demokratycznym w sprawie reformy sejmowej ordynacyi wyborczej przyszedł istotnie do skutku, jak o tem dziś donoszą, to jednak do soboty nie mógłby być przez komisję i plenum sejmu projekt odnośnej ustawy szczegółowo wypracowany i uchwalony. Rząd przeto, jak nam telegrafują z Wiednia, zgodził się, aby sesya sejmu nie została teraz zamkniętą ale tylko odroczoną i dla ostatecznego uchwalenia reformy **zebrałby się sejm jeszcze w grudniu.**

Reforma regulaminu sejmowego przyjdzie zdaje się, już w środę na porządek dzienny obrad sejmu.

Telegramy.

Ugoda.

Budapeszt. Po śniadaniu u dra Wekerlego obradowano w dalszym ciągu nad szeregiem niezałatwionych kwestyj merytorycznych i ostatecznie je załatwiono, tak, że obecnie niema obawy różnic zdań w ugodzie. Referenci fachowi w ciągu nocy zestawią ogromny materjał ugodowy i oddadzą go do druku. W ciągu dnia dzisiejszego wygotowany tekst będzie podpisany przez oba rządy. Odjazd austryjackich ministrów ma nastąpić dzisiaj wieczorem.

Budapeszt. Doniesienie dzienników wieczornych jakoby dr. Wekerle po południu odjechał do Wiednia, jest nieprawdziwe. Dziś w nocy referenci fachowi zestawią wykończony materjał ugodowy. Praca ta będzie dziś przez ministrów kontynuowaną. We wszystkich gałęziach gospodarczych ugody będą zawarte specjalne umowy wraz z licznymi dodatkami. Praca ta jest tak ogromna, że wątpliwem jest, czy do dziś wieczora zostanie ukończoną. Jest prawdopodobnem, że austryjaccy ministrowie dopiero dziś będą mogli odjechać.

Bierny opór na kolejach.

Wiedeń. Na prośbę dyrekcji kolei północno-zachodniej i południowo-północnej niemieckiej kolei, ministerstwo kolei oświadczyło gotowość objęcia pośrednictwa między zarządami tych kolei a personalem w celu zażegnania biernej rezystencji w ten sposób, że ministerstwo kolei zbada życzenia służby, a następnie przedłoży je wspomnianym zarządom kolejowym.

Wiedeń. Na interwencję ministerstwa kolei rozpoczęły się ponowne rokowania z personalem Towarzystwa kolei północno-zachodniej i Towarzystwa kolei państwowej. Na razie jednakże bierny opór trwa wszędzie w całej rozciągłości. Wczoraj przybył transport bydła do Wiednia, który trwał tak długo, iż w drodze kilka sztuk wołów i bezrogów zdechło.

Kwestja językowa na Śląsku.

Opawa. W sejmie śląskim obradowano nad wnioskiem tak zw. komisyi ugodowej celem prowizorycznego załatwienia spornych kwestyj językowych w śląskich władzach autonomicznych. Sprawozdawca baron Spens zalecał wniosek komisyi do przyjęcia i określił go jako pierwsze zbliżenie się w kwestyi językowej. Wniosek ten jest wynikiem długich rokowań, które kilkakrotnie groziły rozbiciem. Wniosek opiewa:

1). Władze autonomiczne mają prawo same ustanowić swój język urzędowy i język obrad. 2). W okręgach sądowych mięszano językowych są władze autonomiczne I. instancji zobowiązane przyjmować pisma i wpływy, ułożone w jednym z trzech krajowych języków. 3). Władze autonomiczne I. instancji są uprawnione pisma urzędowe, ułożone nie w ich języku urzędowym (ust. I.) przedłożyć wydziałowi krajowemu do przetłumaczenia. 4). Przez władze autonomiczne I. instancyi rozumie się gminy, wydziały powiatowe, komitety kościelne konkurencyjne, zarządy kontrybucyjne. 5). Wydział krajowy jest upoważniony wydać odpowiednie zarządzenia celem uregulowania swych urzędowych stosunków z władzami autonomicznemi I. instancyi według przedstawionych zasad i założyć biuro tłumaczeń. O tych zarządzeniach ma on zdać sprawę sejmowi na jednem z pierwszych posiedzeń najbliższej sesyi i na tych zasadach oparty projekt ustawy na tejże sesyi przedłożyć.

Pos. Hruby oświadcza, że posłowie słowiańscy są gotowi odstąpić od wniosków zmiany, jakie stawiali w komisyi i głosować za całem przedłożeniem.

Następnie przyjęto jednomyślnie wniosek komisyi.

Szpiegowie francuscy w Niemczech.

Paryż. „Petit Parisien" donosi, że rząd francuski znalazł się w posiadaniu najważniejszych dokumentów, odnoszących się do koncentracyi i mobilizacji wojsk niemieckich w Alzacyi i Lotaryngii, jakoteż planów twierdz Metz, Strassburg i Ulm i że wskutek tego rząd niemiecki będzie musiał twierdze te przebudować i zmienić plany mobilizacji.

Wybory do Dumy.

Warszawa. Na wyborach z kurji miejskiej pow. warszawskiego ogromną większością głosów zwyciężyła lista narodowa. Podczas wyborów do pierwszej Dumy zwyciężyła w tej kurji pow. warszawskiego lista żydowska, a podczas wyborów do drugiej Dumy przeszła lista mieszana.

Żytomierz. W pow. żytomierskim na wyborców zostali wybrani trzej Polacy: Duszyński, Ledochowski i Niewiarowski, czterech popów i 3 obywateli rosyjskich. W pow. łuckim wybrano trzech Polaków: ks. Tokarzewskiego Brodnickiego i Konopackiego, trzech popów i trzech obywateli rosyjskich; w pow. owruckim: jednego Polaka Wiszniewskiego, 7 „prawdziwych" Rosjan 1 Rosjanina bezpartyjnego i jednego Czecha, a w pow. zasławskim zostali wybrani wyłącznie „prawdziwi" Rosjanie.

Napad na metropolitę.

Petersburg. Jedno z pism donosi z Woroneżu, że podczas przejazdu przez wieś Rykan opadła banda arcybiskupa Włodzimierza i chciała go żywcem spalić. W ostatniej chwili nadeszła pomoc. Sześć osób aresztowano.

Pogrom w Odessie.

Odessa. Z okazji pogrzebu rewirowego Dalfińskiego, członkowie związku ludzi rosyjskich urządzili znowu napad na żydów, przyczem zrabowali kilka sklepów. 50 osób odniosło rany, w tem 5 śmiertelne.

Odessa. Pet. aj. tel. donosi: Podczas pogrzebu rewirowego Dalfińskiego w różnych częściach miasta grupy nieznanych ludzi strzelały do przechodniów, a w niektórych sklepach powybijały szyby. Pod wieczór porządek przywrócono.

Zabójstwa i rabunki w Rosyi.

Petersburg. O godz. 1-ej po południu na Tarakanowce, około fabryki Pala, na dyrektora tej fabryki, Popowa, niosącego pieniądze na wypłatę płac robotników, napadło 5 bandytów z rewolwerami i sztyletami. Zranili go sztyletem w brzuch, ale ponieważ nadbiegli ludzie z pomocą, pieniędzy zrabować nie zdołali. Jednego bandytę ujęto.

Petersburg. Podczas rewizyi w mieszkaniu w domu Nr. 35 przy ul. Maryjskiej, w cyrkule szlisselburskim, mieszkańcy zaczęli strzelać i zranili lekko dwóch policjantów i ajenta. Po wymianie strzałów, jednego ze strzelających ujęto, drugi sam sobie odebrał życie. Obaj brali udział w licznych napadach bandyckich i byli poszukiwani przez policję.

Pani Toselli.

Florencja. Z Fiesole donoszą, że do willi zajmowanej przez małżonków Tosselich, zakradło się kilku ludzi prawdopodobnie w celu uprowadzenia księżniczki Pii Moniki. Zauważeni przez służbę uciekli. Toselli zażądał wobec tego opieki policji przeciwko ajentom dworu saskiego, przekonany jest bowiem, że oni to dokonali napadu. Naczelnik policji polecił ustawić dwóch policjantów w pobliżu willi Tosellich.

Sensacyjna zbrodnia.

Drezno. Aresztowana tu niedawno pod zarzutem oszustwa córka burmistrza Beyera zeznała przed sędzią śledczym, że dn. 14-go maja r. b. zamordowała narzeczonego, aby wejść w posiadanie 1.000 marek, zapisanych jej w testamencie przez niego.

Podpalania majątków.

Kijów. We wsi Smorzyńcach spłonęły zabudowania gospodarcze z krescencją, należącą do hr. Krasińskiej. Powodem pożaru było podpalenie. We wsi Gorczycy spłonęły również z powodu podpalenia zabudowania gospodarcze oraz zboże w ziarnie, należące do obywatelki ziemskiej, Woszynowej.

Zaburzenia w Indjach.

Kalkuta. Wybuchły tutaj groźne zaburzenia. Policja rozpędziła wiec ludowy. Tłum obrzucił ją kamieniami. Do tłumu przyłączyli się włóczędzy, którzy zaczęli tłuc latarnie i rabować w sklepach. Handel ustał. Jeden z dzienników miejscowych dowodzi, że dwudziestu policjantów krajowców zrzuciło mundury i przyłączyli się do złodziejów. 40-tu policjantów poraniono. Urzędnika europejczyka uderzono kamieniem w twarz. Dzisiaj rozruchy się powtórzyły. Do rabusiów przyłączyli się studenci i rzucali kamienie na wagony tramwajowe, a zwłaszcza na powozy europejczyków. Wiele wagonów uszkodzonych.

Londyn. Prasa występuje coraz gwałtowniej przeciwko posłowi stronnictwa robotniczego do parlamentu angielskiego, Keir Hardiemu, który podróżuje obecnie po Indjach w towarzystwie adwokata bengalskiego, Chowdburego, znanego wroga anglików. Hindusi przyjmują Keir Hardiego, jako zbawcę, który przedstawił narodowi angielskiemu ich krzywdy, prasa zaś angielska zarzuca mu lekkomyślne, oparte na nieznajomości spraw miejscowych, odzywanie się do hindusów i podburzanie ich przez to przeciwko rządowi angielskiemu. Niektóre dzienniki domagają się nawet natychmiastowego wydalenia Keir Hardiego z granic Indji, miał się bowiem wyrazić, że Anglja postępuje tam tak samo, jak Turcja w Armenji.

Odznaczenie dla naszych gospodyń. Dyplomy, nagrody konkursowe „Ceres" zostaną obecnie rozdzielone gospodyniom. Dyplom przedstawia się jako piękna heliograwura, o wysokiej wartości artystycznej, mogąca nawet w lepszym domu służyć jako ozdoba ściany. Kilka tych obrazów można widzieć już wystawionych na wystawach sklepowych. Korzystamy z tej sposobności, ażeby przypomnieć, że już 8000 koron zostało wypłaconych, lecz dalsze nagrody w wysokości 7000 kor. na przepisy kucharskie, pieczyste i ciasta, z zastosowaniem tłuszczu do potraw „Ceres", są do rozdzielenia. Dnia 30 październik upływa nieodwołalnie termin nadsyłania przepisów. Wyczerpujące prospekty do nabycia przez każdego kupca.

KURSA WIEDENSKIE.

Wiedeń, dnia 7 X. 1907.

	k. h.		k. h.
Akc. austr. Zakł. kred.	649 75	Tureckie tytuniow.	425 —
Węg. zakł. kred.	766 50	Gal. karp. Tow. naft.	552 —
Anglobanku	298 —	Renta majowa	—
Unionbanku	539 —	Austr. renta kor.	96 65
Länderbanku	427 75	Węg. „ „	94 —
Bankvereinu	535 50	56 l. listy t. kr. ziem.	94 85
Bodenkredit	1026 —	4% „ Banku h.	95 —
Gal. Banku hipot.	—	4½% „ „ „	99 45
Kolei państwow.	666 25	5% „ „ „	109 50
„ południ.	155 —	4% „ „ kraj.	95 —
„ Elbethal	430 50	4½% „ „ „	100 30
„ Północnej	5140 —	4% Gal. Obl. prop.	97 75
„ Czerniow.	558 —	4% Gal. poż. k. z 1893	95 40
Alpiny	611 75	4% Poż. m. Lwowa	93 80
Rima Muranyi	551 —	Losy tureckie	185 —
Prask. Tow. żelaz.	2648 —	Marki	117 40
Fabryka broni	475 —	Ruble	253 75
		Rosyjskie p ap.	86 30

C. k. austryackie koleje państwowe.

Wyciąg

z rozkładu jazdy, ważnego od 1 października 1907.

Odjazd z Krakowa, z Podgórza i z Podgórza przystanku:

12.10 w nocy, osobowy, Nr. 11, z Krakowa,

12.20 w nocy, osobowy Nr. 11 z Podgórza-Płaszczowa do Podwołoczysk. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzegu i Nadbrzezia, oraz przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa i Stryja.

3.03 w nocy, pospieszny, Nr. 7 z Krakowa do Lwowa; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia; w Jarosławiu do Sokala; w Przemyślu do Chyrowa i Stryja.

4.30 rano, osobowy, Nr. 31 z Krakowa,

4.44 rano, osobowy, Nr. 1032, z Podgórza-Płaszowa,

4.50 rano, osobowy, Nr. 1032, z Podgórza przystanku do Oświęcima przez Podgórze Płaszów-Skawinę, połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwerni i Sierszy Wodnej; w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

6.43 rano, pospieszny, Nr. 3, z Krakowa,

6.50 rano, pospieszny, Nr. 3, z Podgórza Płaszowa do Podwołoczysk i Ickan, połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza i Chyrowa.

8.00 rano, osobowy, Nr. 15, z Krakowa,

8.09 rano, osobowy, Nr. 15, z Podgórza-Płaszowa do Lwowa i Podwołoczysk; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i przez Rozwadow w kierunku Przeworska; w Przeworsku do Tarnobrzegu.

8.30 rano, mięszany, Nr. 411, z Krakowa,

8.46 rano, mięszany, Nr. 411, z Podgórza-Płaszowa do Wieliczki.

8.40 rano, osobowy, Nr. 6211, z Krakowa do Kocmyrzowa i Mogiły.

9.02 przed poł., osobowy. Nr. 41, z Krakowa,

9.17 przed poł., osobowy, Nr. 1012, z Podgórza-Płaszowa,

9.24 przed poł., osobowy, Nr. 1012, z Podgórza przystanku na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą. Połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchy do Żywca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Od 1 maja do 14 czerwca i od 16 września do do 30 kwietnia z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II klasy.

11.00 przed poł., osobowy, Nr. 13, z Krakowa,

11.12 przed poł., osobowy, Nr. 13 z Podgórza-Płaszowa do Podwołoczysk i do Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja.

1.15 po poł., osobowy, Nr. 33, z Krakowa,

1.30 po poł., osobowy, Nr. 1034, z Podgórza-Płaszowa,

1.38 po poł., osobowy, Nr. 1034, z Podgórza przystanku do Suchy i Oświęcima przez Podgórze-Płaszów-Skawinę; połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia

1.30 po poł., mięszany, Nr. 461, z Krakowa,

1.44 po poł., mięszany, Nr. 461, z Podgórza-Płaszowa do Wieliczki.

1.45 po poł., osobowy, Nr. 6213, z Krakowa do Kocmyrzowa i Mogiły.

2.49 po poł., pospieszny Nr. 5, z Krakowa do Lwowa Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła i do Nowego Sącza, a od 15 czerwca do 15 września włącznie także do Orłowa; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja.

3.00 po poł., osobowy, Nr. 25, z Krakowa,

3.10 po poł., osobowy, Nr. 25, z Podgórza-Płaszowa do Słotwiny.

6.10 wieczorem, osobowy, Nr. 27, z Krakowa,

6.21 wieczorem, osobowy, Nr. 27, z Podgórza-Płaszowa do Tarnowa; połączenie w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza i Jasła.

7.40 wieczorem, mięszany, Nr. 463, z Krakowa,

7.51 wieczorem, mięszany, Nr. 463, z Podgórza-Płaszowa, do Wieliczki.

7.50 wieczorem, osobowy, Nr. 6215, z Krakowa do Kocmyrzową.

8.00 wieczorem, osobowy, Nr. 45, z Krakowa,

8.13 wiecz., osobowy, Nr. 1016, z Podgórza-Płaszowa,

8.20 wiecz., osobowy, Nr. 1016, z Podgórza przystanku na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą; połączenia: w Skawinie do Oświęcimia a stamtąd do Wiednia; w Kalwaryi do Wadowic; w Suchy do Żywca; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic.

8.38 wieczorem, pospieszny, Nr. 1, z Krakowa do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi, a stąd we czwartki i niedziele okrętem do Konstantynopola.

9.00 wieczorem, osobowy Nr. 17, z Krakowa,

9.10 wieczorem, osobowy, Nr. 17, z Podgórza-Płaszowa do Podwołoczysk i Ickan. Połączenie w Bierzanowie do Wieliczki.

10.30 wieczorem, osobowy, Nr. 19, z Krakowa,

10.39 wieczorem, osobowy, Nr. 19, z Podgórza-Płaszowa, do Lwowa. Połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku do Tarnobrzegu.

11.52 w nocy, osobowy, Nr. 47, z Krakowa,

12.04 w nocy, osobowy, Nr. 1022, z Podgórza-Płaszowa,

12.09 w nocy, osobowy, Nr. 1022, z Podgórza przystaku do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą. Połączenia: w Skawinie do Oświęcima; w Suchy do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. — Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa do Podgórza i do Podgórza przystanku:

1.00 w nocy, pospieszny, Nr. 8, do Krakowa ze Lwowa, tamże połączenie od Stanisławowa i Stryja.

3.36 rano, osobowy, Nr. 12, do Podgórza-Płaszowa,

3.45 rano, osobowy, Nr. 12, do Krakowa z Podwołoczysk i Ickan; połączenia: w Rzeszowie od Jasła; w Tarnowie od Jasła, Orłowa, Koszyc i Budapesztu.

5.01 rano, osobowy, Nr. 20, do Podgórza-Płaszowa,

5.15 rano, osobowy, Nr. 20, do Krakowa ze Lwowa. Połączenie: w Przemyślu od Sambora i Nowego Zagórza.

5.45 rano, osobowy, Nr. 1017, do Podgórza przystanku,

5.52 rano, osobowy, Nr. 48, do Podgórza-Płaszowa,

6.07 rano, osobowy, Nr. 48, do Krakowa z linii transwersalnej, przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów.

6.41 rano, pospieszny, Nr. 2, do Podgórza-Płaszowa,

6.50 rano, pospieszny, Nr. 2, do Krakowa z Ickan. Połączenia w środy i niedziele przez Konstancyę. z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi) codzień do Bukaresztu.

7.19 rano, osobowy, Nr. 412, do Podgórza-Płaszowa,

7.30 rano, osobowy, Nr. 412, do Krakowa z Wieliczki.

7.40 rano, osobowy, Nr. 6212, do Krakowa z Kocmyrzowa i Mogiły.

7.45 rano, osobowy, Nr. 1033, do Podgórza przystanku,

7.53 rano, osobowy, Nr. 1033, do Podgórza-Płaszowa,

8.10 rano, osobowy, Nr. 32, do Krakowa z Oświęcima, Zywca i Suchy. Połączenia w Spytkowicach od Suchy Wadowic; w Kalwaryi od Wadowic.

8.32 rano, osobowy, Nr 18, do Podgórza-Płaszowa,

8.45 rano, osobowy, Nr. 18, do Krakowa, z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż i Jasła.

10.28 rano, mieszany, Nr. 1061, do Podgórza przystanku,

10.35 rano, mieszany, Nr. 1061, do Podgorza-Płaszowa z Oświęcima. Połączenia: w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu - Płaszowie do Krakowa.

11.22 przed poł, mieszany, Nr. 462, do Podgórza-Płaszowa,

11.35 przed poł., mieszany, Nr. 462, do Krakowa z Wieliczki; połączenie w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima i Skawiny.

1.10 popołudniu, osobowy, Nr. 6214, do Krakowa z Kocmyrzowa i Mogiły.

1.14 popołudniu, osobowy, Nr. 14, do Podgórza-Płaszowa,

1.25 popołudniu, osobowy, Nr. 14, do Krakowa ze Lwowa. Połączenia: w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów i od Nadbrzezia; w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza i Jasła.

2.24 popołudniu, pospieszny, Nr. 6, do Krakowa ze Lwowa.

4.17 popołudniu, osobowy, Nr. 1011, do Podgórza przystanku,

4.25 popołudniu, osobowy, Nr. 1011, do Podgórza-Płaszowa.

4.40 popołudniu, osobowy, Nr. 42, do Krakowa z linii transwersalnej przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Rzeszowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchy od Zwardonia; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy.

6.10 wieczorem, osobowy, Nr. 16, do Podgórza-Płaszowa,

6.20 wieczorem, osobowy, Nr. 16, do Krakowa z Podwołoczysk i Ickan Połączenia: w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże, a od 15 czerwca do 15 września od Budapesztu i Koszyc; w Bierzanowie z Wieliczki.

6.35 wiecz., osobowy, Nr. 464, do Podgórza-Płaszowa,

6.50 wieczorem, osobowy, Nr. 464, do Krakowa z Wieliczki.

7.10 wieczorem, osobowy, Nr. 6216, do Krakowa z Kocmyrzowa.

8.55 wieczorem, osobowy, Nr. 1035, do Podgórza przystanku,

9.00 wieczorem, osobowy, Nr. 1035, do Podgórza-Płaszowa,

9.12 wieczorem, osobowy, Nr. 34, do Krakowa z Oświęcima. Połączenia: w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej i Alwerni.

9.29 wiecz., pospieszny, Nr. 4, do Podgórza-Płaszowa,

9.36 wieczorem, pospieszny, Nr. 4, do Krakowa z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzegu; w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, oraz Jasła przez Stróże.

10.30 wieczorem, osobowy, Nr. 24, do Podgórza-Płaszowa,

10.40 wieczorem, osobowy, Nr. 24, do Krakowa z Rzeszowa. Połączenia: w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzegu; w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże; w Bierzanowie z Wieliczki.

10.41 wieczorem, osobowy, Nr. 1021, do Podgórza przystanku,

10.47 wiecz., osobowy, Nr. 1021, do Podgórza-Płaszowa

11.00 w nocy, osobowy, Nr. 46, do Krakowa z Nowego Sącza przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy.

L· 5806.

Doniesienie.

Aby zabezpieczyć potrzebę chleba i owsa na czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1908 r. dla wojska w stacyach do I. korpusu należących zostającego, odbędą się rozprawy, a to: w wojskowym magazynie żywności w Krakowie dla Bochni i Niepołomic na owies, dla Wadowic na chleb i owies **dnia 16 października 1907,** w wojskowym magazynie żywności w Ołomuńcu na chleb i owies dla stacyi w Karniowie, w Cieszynie, w Bielsku i ck. Szumberku **dnia 14 października 1907,** dla stacyi w Prościejowie, w Przerowie, w Bzeńcu i w Hranicach **dnia 22 października 1907,** tudzież w wojskowym magazynie żywności w Tarnowie na chleb i owies dla Nowego Sącza **dnia 18 października 1907.**

Rozprawy odbędą się zawsze o godzinie 10 przedpołudniem, a warunki tej dzierżawy się tyczące znajdują się w obwieszczeniu znajdującym się w dotyczących starostwach i w wojskowych magazynach żywności w Krakowie, w Tarnowie, w Ołomuńcu i w Opawie.

Zeszyty warunków, które na żądanie bezpłatnie wydane będą są do przejrzenia w powyżej wymienionych magazynach żywności.

W Krakowie 1 października 1907. [1338

Z c. i k. intendantury I. korpusu.

Wobec Wysokich cen mięsa

można oszczędzić zapomocą

przyprawy Maggi'ego.

Gotuje się mniej mięsa a smak słabych zup polepsza się odrobiną **przyprawy Maggi'ego.** Wszędzie do nabycia.



Nowości otrzymane na skład główny poleca

Księgarnia Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie

(Rachunek w c. k. Urzędzie poczt. kasy oszczędności l. 69057). — Telef. l. 629.

Bogdalski C. Misye w Królestwie Polskiem odprawione w roku 1906 przez Ojców z zakonu Braci Mniejszych prow. galic. K. 1.—
Bratkowski S. Najśw.-Sakrament w życiu św. Stanisława K. —.50
Bruchnalski W. Rozwój twórczości pisarskiej Mikoł. Reja 2.—
Kajsiewicz H. Rozmyślanie o Męce Chrystusa Pana. Wydanie piąte. . . . . 2·—
W oprawie płóciennej . . 2·50
Kolberg O. Wołyń. Obrzędy, melodye, pieśni . . . . 9.—
Milewski J. i W. Czerkawski. Polityka ekonomiczna. Dwa tomy. . . . . 16·—
W oprawie płóciennej . . 19·—
Naudet. Nasz obowiązek społeczny 2.60
O Różańcu na podstawie listów okólnych Ojca św. Leona XIII 1.—
Potocki W. Ogródek fraszek. Wydanie zupełne A. Brücknera. Tom I 12.—
toż, tom II . . . . 12.—
Rozmyślanie o Żywocie Pana Jezusa. Z rękopisu grecko-katol. kapituły przemyskiej, wydał A. Brückner . . . . 8.—
Semenenko P. Credo . 5.—
Smolka S. Polityka Lubeckiego przed powstaniem listopadowem. Tom I . . . . 10.—
Szeptycka Z. Pisma 2 tom. 10.—
Tarnowski St. Historya literatury polskiej. Tomu VI. część I. (Wiek XIX 1850-1863) . . . . . 4.—
Tomu VI część II (Wiek XIX 1863-1900 . . . . 5.—
Teka grona konserwatorów Galicyi zachodniej. Tom II. zawierający illustrowany inwentarz zabytków sztuki i przeszłości powiatu krakowsk. sporządzony przez Dra St. Tomkowicza. Zwracamy między innemi uwagę na wyczerpujące opisy klasztorów Zwierzynieckiego, na Bielanach i w Mogile, z planami i widokami, oraz wiela miejsc wycieczkowych w okol. Krakowa 20.—
Tomkowicz S. Wawel. Teki grona konserw. Galicji zach. tom IV, część 1 za cały tom z atlasem . . 45.—
Trzciński L. Szkolnictwo ludowe w Rzeczypospolitej Krakowskiej (1815-1846) . . . . 2.—
Wysłouch A. Mistrz z Nazaretu 2·60
Wysłouch A. Z krainy ruin 2.60
Zoll F. Hist. prawod. rzym. Cz. II. Hist. źródeł prawa pryw. . . 3.—
Zoll F. Pandekta. Tom I . . 12.—
Zubrzycki J. Skarb architektury w Polsce. Zeszyt I II i III po 1·50
Żmigrodzki M. Lud Polski i Rusi wśród Słowian i Aryów. Tom I. Obrzędy weselne . . . . 6.—

Wydawnictwa Dziennika Powszechnego w Warszawie.

Antychryst . . . . —.15
Fulman ks. M. Biblioteki parafialne, ich potrzeba, zakładanie i sposób prowadzenia . . —.52
Ireland ks. arcyb. Kościół i czasy obecne 1.30
Laskowski K. Jasełka hist. —.40
Lenard ks. L. Praca chrześcijańsko-społeczna w południowej Słowiańszczyznie . . . . . —.40
Naudet ks. Prasa katolicka i katolickie piśmiennictwo . . —.40
Pod czerwonym sztandarem. Wizerunki przyszłości socyalistycznej w duchu Bebla. Według Eug. Richtera . . . —.80
Powrót hrabiego Wittego —.15
Szymański A. L. Społem! Kooperatywy. Powstanie stowarzyszeń udziałowych i najpierwsze zasady ich prowadzenia . . . . . . —.40
Teodorowicz ks. arcyb. J. Katolicyzm a cywilizacya . . —.80
Uświadamianie dzieci . —.40
Weycicki A. Związek chłopski (Bauernbund) w Belgii i Holandyi —.52
Wykradzenie więźniów —.26

Do nabycia za pośrednict. każdej księgarni. Odwr. wysyła Spółka Wyd. Polska w Krakowie.

Pierwszorzędny

ZAKŁAD POGRZEBOWY

A. Szafrańskiego

ul. Mikołajska, sklep l. 16; mieszkania l. 11 - - - -

Telefon nr. 51. (1114

Kilku chłopców

do roznoszenia gazet przyjmie Administracya „Głosu Narodu".

Nafta

LITR 14 ct.

ulica Św. Tomasza Nr 18

pomiędzy Szpitalną a Floryańską.

Bez nauczyciela, bez nauki, bez poznania nut

może każdy grać na mojej

Trąbce samogrającej

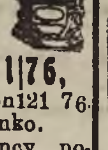
Nowość!



Nowość!

pieśni, tańce, marsze, na ślubach, zabawach, wycieczkach itd. Instrument ten ma 10 klawiszy, 20 głosów, 2 klapy basowe i kosztuje wraz z szkołą samouczenia się 1 szt. **K. 2.50**, 3 szt. **K. 7**, trąbka w najlepszem wykończ z najlepszym głosem **K. 3 60.** Wysyłka za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem pieniędzy przez **Hannsa Konrada** Dom eksportowy instrumentów muzycznych w **Brüx** nr. 710 (Czechy). Bogato ilustr. Cennik z przeszło 3000 rycin. gratis i franko. [1322

Stampiglie wszelkich gatunków maszynki do paginowania i numerowania drukarnie z kauczukowych głosek poleca w doskonałem wykonczeniu



J. Lewinson, Wien, I|76,

Adlergasse 12. Telefon 121 76.

Cennik gratis i franko.

FILIA ODESSA. Zastępcy poszukiwani.

Erlauskie winogrona.

kosz 5 kg. kor. 3, pigwowe jabłka kor. 3, tegoroczne orzechy kor. 3.50, brzoskwinie wielkie kor. 4, małe kor. 3, pomidory kor. 1.80, szpinak, włoska kapusta, selery mięszane kor. 2. Wysyła **Glósz Béla, Erlau** (Węgry). Kores. niemiecka. (1330

„Przewodnik dla Organistów"

zawierający wskazówki jak organy w dobrym stanie utrzymywać, reparacje i strojenie ich samemu uskuteczniać i t. d. jest do nabycia w Administr. „Głosu Narodu."

Cena egz. broszurow. kor. 3.
w oprawie w półpłótno „ 4.
Na przesyłkę pocztową 45 hal.

„Nasz Koniak Polski"

polecam w 3-ch gatunkach:
dla zwykł. gatun. za butelkę po k. 1.80
wyborowy Nr. 2 „ „ „ „ 2.50
kuracyjny Nr. 3 „ „ „ „ 3.50

Pocztą w skrzyneczkach 5 kg., zawierających po 2 butelki, wysyłam odwrotnie.

Marcelli Dutkiewicz

Fabryka wódek polskich w Krakowie.

WŁASNE SKŁADY w KRAKOWIE:

Rynek Główny l. 40, Floryańska l. 28, w Zwierzyńcu — Półwsie l. 24.

Ak. Oddz. T. O. L. zwraca uwagę na tę firmę, która ofiarowuje znaczny procent na cele Towarzystwa Oświaty Ludowej i poleca ją łaskawym względom Szan. P. T. Publiczności.

Znakomite

marmolady

do legumin nadeszły

w handlu pod firmą

Wojciech Olszowski

w Krakowie, Mały Rynek.

Zarząd pasieki Ant. Kraińskiego w Jezierzanach ad Borszczów wysyła 5-kilowych blaszankach, wszystko opłatnie, prawdziwy miód lipcowy w cenie 6 kor. 50 hal., a wyborny miód lipowy w cenie 7 kor. Wysyła również miody pitne, wyszczególnione na kilku wystawach, a to stołowy kasztelański, królewski i miody pitne owocowe jak Borówczak, Maliniak, Dereniak, Wiśniak, Winogroniak, Ożyniak i t. d. w 5-ciokilowych blaszankach, wszystko opłatnie, w cenach od 6 kor. 40 hal. do 6 k. 80 h. Cenniki na żądanie franko. 1076

Kalosze

petersburgskie i amerykańskie.

PANTOFELKI domowe

Smarowidło nieprzemakalne na obuwie.

Podkładki gumowe pod obcasy. Podeszwy wkładkowe do bucików filcowe, asbestowe, korkowe, słomkowe i t. d.

polecają

Reim & Spółka, Kraków.

Kasa zaliczkowa

Filii Banku hipotecznego w Krakowie, ul. Bracka 1.

Pożyczki ze skryptami

notarjalnymi (spłata ratami tygodniowemi, miesięcznemi, kwartalnemi).

Pożyczki na zastaw

kosztowności (złota, srebra, drogich kamieni i papierów.

Staruszka 85 letnia, samotna i niedołężna, niegdyś zamożna i z dobrej rodziny, obecnie wskutek nieszcz śliwych wypadków rodzinnych, podczas powstania pozostaje bez pomocy i opieki. Zwraca się przeto w swej niedoli do ludzi miłosiernych z prośbą przyjścia jej z pomocą. Łaskawe datki przyjmuje Administracya „Głosu Narodu"

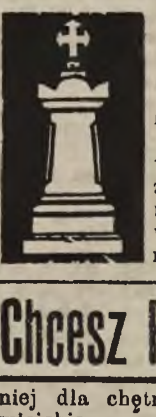
JEDYNA W KRAJU

FABRYKA PASÓW

maszynowych

Ignacego Wurma

w Krakowie ul. Kanonicza l. 18.



Zakład artystyczno-kamieniarski

Józefa Kuleszy

naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wyb. got. pomn. z piask., granitu i marmuru. Podejmuje się wykon. grobowców w miejscu i na prow. [265

Chcesz Pan jaknajskuteczniej a przytem jak najtaniej inserować, szczególniej dla chętnie kupującego ludu wiejskiego, w takim razie proszę żądać natychmiast prospekt i warunki co do zamieszczeń w mych poczytnych **polskich kalendarzach** nakład na r. 1908. **Księg. nakł. Edw. Feitzingera w Cieszynie**, Śląsk austr.

HALKI

półwełniane.

Praktyczna, trwała i ciepła materya. — Przy odbiorze 1 pakietu poczt., 6—7 sztuk zawierającego, opłatnie do każdej pocsty. Cremo-szare z bordiurami sztuka à —.70 zlr., w ciemną kratę sztuka à —.78 zlr., najpiękniej barwione, w pasy sztuka à —.88 zlr, angielskie halki Croiset prawdz. barwione à 1.10, 1.15 zlr., z haftowanemi borduirami à 1.30, 1.35 zlr. wysyła

Jakób Brady

Frauenröcke-Export

Ingrowitz (Morawy). (1358

Oficyalista

prywatny, z ładnem pismem władający językiem polskim i niemieckim z bardzo dobremi świadectwami, kilkunastoletnią praktyką biurową poszukuje posady zaraz. Łaskawe zgłoszenia pod **„Praca"** poste restante Kraków za okazaniem kwitu inseratowego. (1400

Słuchacz III r. filozofji poszukuje lekcji w miejscu. Zgłoszenia do Admin. „Głosu Narodu" pod **M. K.** (1379

Poszukuje się rutynowanego

gorzelnika

zaraz. Zgłoszenia pisemne **Zarząd dóbr i lasów w Dąbrowicy** poczta Chrostowa. (1377

Seminarzystka z IV kursu poszukuje lekcyi. Zgłoszenia pod lit. **E. S.** do Adm. „Głosu Narodu".

Młoda Bona

(Niemka)

bardzo miłej powierzchowności, chlubnie polecona, znająca się na szyciu, jest zaraz do umieszczenia przez Konc. **Biuro nauczycielskie Stefanii Łapszów z Trembeckich Zwilling, Kraków, ul. św. Jana 2.** Telefon 744. (1282

Handel kolonialny

z trafiką dobrze prosperujący oraz wyszynk wina i kawiarnia oddalony 2 km. od Krakowa jest zaraz do odstąpienia. Bliższe szczegóły poda Admin. „Głosu Narodu". (1374

Dom z piekarnią koło Bochni, sprzedam lub wydzierżawię. Wiadomość **Ryncarska, Lwów,** ul. Asnyka 4. (1376

Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr. Antoni Beaupre. W drukarni „Głosu Narodu" pod zarządem St. Tomaszewskiego w Krakowie.